Pszczelarz i Ogrodnik

Miesięcznik dla spraw pszczelarskich i ogrodniczych

Nr. 7 13 lipca 1932

Z królestwa pszczół

Królestwa i cesarstwa wychodzą z mody w społeczeństwach ludzkich. U pszczół monarchistyczny ustrój trwa nadal i będzie zapewne trwał zawsze. Tylko, że królowa pszczół właściwie nie rządzi swym ludem. Rządy nad niemi sprawuje władca niewidzialny, którego zarządzenia prawie zawsze są dla państwa pożyteczne, a nazywa się on instynktem. Królowa pszczół otrzymała tylko od ludzi tytuł królewski, to jednak nie zmienia faktu, że nie jest wcale władczynią, lecz — tylko matką.

W państwie pszczół są trzy kasty obywateli, królowa, robotnica i trutnie. Same tylko robotnice dbają o zaopatrzenie całego pszczelego narodu w pożywienie, one też tylko zajmują się pielęgnowaniem młodych. Królowa i trutnie dbają tylko o to, aby tych młodych nie zabrakło. Zarówno królowa jak i robotnice są samicami, tylko trutnie są samcami. Lecz z pośród tych samic jedynie tylko królowa zdolna jest do tego, aby się stała matką, robotnice są samicami niedorozwiniętemi.

W jaki sposób rodzi się królowa? Rodzi się ona z takichsamych jajek i z takichsamych wykluwających się z jaj larw jak i robotnice. Swoje przywileje i talenty macierzyńskie zawdzięcza jedynie szczególnej hodowli. Gdy sprawująca jeszcze swe funkcje królowa już się postarzeje i nie jest już w stanie składać codzienne tysiąca jajek, z których powstawało uzupełnienie w szeregach robotnic, które każdego dnia gdzieś giną, zaczyna społeczeństwo pszczół rozglądać się za następczynią. A także gdy panującej królowej sprzykrzy się w ulu, w którym przebywa i opuszcza swe dotychczasowe królestwo zabierając z sobą połowę swego ludu pozostała reszta staje również wobec konieczności wyhodowania nowej matki rodu. A wreszcie i wtedy gdy królowa przypadkiem zginie muszą pszczoły pomyśleć o następczyni.

We wszystkich tych wypadkach wybór królowej nie pada na żadną z robotnic, te bowiem nie mogą się już przeobrazić w królowe. Na nową matkę pszczołę desygnowana zostaje jedna z gąsieniczek, które w komórkch plastra dojrzewają na dorosłe pszczoły. W każdej z ogromnej liczby tych komórek znajduje się bądź jajo, bądź gąsieniczka. Gąsieniczki te są przedmiotem opieki ze strony robotnic. Zrazu są one żywione przez robotnice-pielęgniarki pokarmem nadzwyczaj intensywnym, który stanowi wydzielina pewnych ich gruczołów. Jeśli z gąsieniczki ma powstać tylko robotnica, ten intenzywny proces odżywiania nie trwa długo. Po kilku dniach otrzymują one znacznie mniej intensywne pożywienie. Jeżeli jednak dana gąsienica zostanie przeznaczona do roli przyszłej królowej nie żałują jej piastunki tego najlepszego pokarmu, lecz żywią ją nim obficie dalej. Równocześnie rozszerzają małą komórkę i przemieniają ją w obszerną kołyskę królewny. Z tak pielęgnowanej gąsieniczki rozwija się w szesnaście dni od złożenia jajka młoda królewna. Gąsieniczki, które mają zostać robotnicami, muszą się zadowalać gorszem pożywieniem i mniej wygodną siedzibą. Potrzebują one 21 dni swego rozwoju.

Młoda królewna nie zostaje królową wcześniej, aż nie dokona się akt zapłodnienia. Dla odbycia tej uroczystości opuszcza królowa ul i udaje się na lot weselny w otoczeniu trutni. Jeden z nich dostępuje zaszczytu i staje się ojcem rodu pszczelego, ale zaszczyt ten przypłaca życiem. Musi on zostawić swoje gruczoły samcze w ciele królowej, która w ten sposób wyposażona zostaje na długi czas w to z samca co jest niezbędne dla zapłodnienia. Zdobywszy tę najcenniejszą część samca dla siebie nie potrzebuje królowa już po raz drugi udawać się w powietrze na lot weselny, lecz z posiadanego zapasu nasienia męskiego zapładnia sama każde składane przez się jajko. W ten sposób w ciągu swego pięcioletniego życia raz tylko łączy się z samcem. Gdy ten akt nastąpił z królewny powstaje młoda królowa. Ale ul ma konstytucję monarchistyczną i dwie królowe nie mogą równocześnie w jednym ulu swych funkcyj spełniać. To też z chwilą, gdy młoda królowa powraca z weselnego lotu, królowa stara zostaje usunięta. Robotnice rzucają się na nią i zakłuwają ją na śmierć.

Bywa czasem, że zapobiegliwe pszczoły chowają kilka gąsieniczek na królowe. Wtedy pierworództwo daje prawo do następstwa na królewskim tronie. Pierwsza z młodych królewien zostaje królową, wszystkie inne zostają przez nią przy pomocy robotnic niemiłosiernie zgładzane.

Kalendarzyk pszczelniczy na lipiec

Roje wychodzące w tym miesiącu potrzeba osadzać na gotowe gniazdo, gdyż osadzone na nalepki woszczyny rzadko się dostatecznie obrobią i miodeme zaopatrzą. W okolicach, gdzie pszczoły mają z lip główny pożytek, potrzeba w pierwszych dniach tego miesiąca matki ograniczać w czerwieniu, zaś matki słabej płodności osobliwie starsze skasować, bo pszczoły nie mając w tym czasie czerwiu do pielęgnowania, będą mogły się zająć tem lepiej znoszeniem miodu. W 9 dni po zabiciu matek potrzeba gniazdo rozebrać i mateczniki pozrywać, pozostawiwszy jeden największy do wygrzania nowej matki, który to plaster z matecznikiem należy wstawić w tył ula, abyśmy go przy użyciu miodarki nie potrzebowali ruszać. Niezrywając mateczników, pień na 16 dzień wydałby rój, przez co by się osłabił i miodu niewiele by zebrał. Całą tajemniczą osiągnięcia wielkiej ilości miodu jest zapas gotowej woszczyny, ograniczenie matek w czerwieniu lub usuwanie takowych z ula na czas głównego pożytku i częste używanie miodarki. Pszczoły do wyrobu jedne-

go kilogramu wosku potrzebują do 15 miodu i w jednym dniu mogą do 5 kg. miodu znieść.

Jak przy użyciu gotowej woszczyny można uzyskać większą ilość miodu, potwierdza i ten wypadek. Dnia 7 czerwca zrobiono kilka rojów sztucznych w ten sposób, iż do przygotowanego nowego ula wstawiono 6 ramek czerwiu bez pszczół i bez matki. Ponieważ pszczoły, pokąd sobie nowej matki nie wygrzeją, ciągną woszczynę trutową, więc aby te roje tem lepiej na miód wyzyskać, dodano tymczasem do owych 6 ramek czerwiu, 4 ramki woszczyny trutowej. Tak przygotowany pień (rój) postawiono na miejscu drugiego silnego pnia tak, że wszystka stara pszczoła wleciała do tego nowego ula. W następnych dniach tj. 8 i 9 czerwca było parno i pszczoły szły gęsto z miodem, więc dnia 10 czerwca przystąpiono do odbierania miodu. Wyjęto z jednego sztucznego roju owe 4 ramki z robotą trutową, które były miodem zalane, dno na wagę decymalną i ważyły 3 i pół kg., oprócz tego owych 6 ramek czerwiu były także miodem świeżym przepełnione. Więc wstawienie gotowej woszczyny przysporzyło w trzech dniach koło 3 kg. miodu, ponieważ pszczoły mając miód, gdzie składać, niepotrzebowały się z budową plastrów bawić.

Z końcem miesiąca należy odgrodzone matki wypuścić i gniazdo ułożyć na 7 lub 8 ramek i przegrodkę odgrodzić. Resztę zaś plastrów ustawić za przegródką, odwracając je do góry nogami, a to dla tego, aby pszczoły z nich miód zabrały i złożyły go sobie na zimę na ramkach ustawionych w gnieździe.

O ściąganiu rojów z pni klocowych, które wylegają a roić się nie chcą

Nim przystąpię do rzeczy, opowiem krótko przebieg rójki. Gdy pszczół się tyle namnoży w ulu, że pomieścić się nie mogą, w ten czas matka, a z nią połowa pszczół ul opuszcza i szuka gdzieindziej dla siebie miejsca. Wprzód nim to nastąpi, zakładają pszczoły matecznik, ale nie wszystkie naraz, lecz co dzień po kilka, również i matka zaczerwia je co dzień po kilka. Gdy mateczniki są już zasklepione, stara matka zaczyna być niespokojną o siebie, żeby przez młode matki, gdy powylęgają się, nie została zabitą. By tego niebezpieczeństwa uniknąć, po zakładaniu pierwszych mateczników, zwykle gdy takowe są już trzy dni zasklepione, wynosi się z ula i z nią wychodzi rój pierwakiem zwany.

Gdy więc wyjdzie rój pierwak ze starą matką, wtenczas w ulu nie znajduje sie żadna matka, są tylko mateczniki, jedne już zasklepione, inne otwarte z robaczkami i inne zaczerwione. Jeżeli po wyjściu pierwszego roju powietrze jest odpowiednie i pszczoły mają dobry zbiór, tedy dnia siódmego lub nieco później wylatuje rój drużak. Drużak ogłasza się znanym śpiewem matek, co jest znakiem, że z mateczuika wyszła matka i że ten ul wyda rój. Jeżeli pozostałe pszczoły w ulu czują się jeszcze na sile, to znowu nie dozwalają młodej matce ,która po wyjściu drugiego roju najpierw matecznik opuściła, zniszczyć swych rywalek pozostałych jeszcze w matecznikach i wtedy wychodzi rój trzeci.

Jeżeli masz ul klocowy, który wydał pierwaka, tedy go postaw na miejscnu tego, który wylega, a ten który wylega, postaw na miejscu tego, który wydał roja, czyli słowem zamień te dwa ule na ich stanowiskach. Gdy ul, który wydał pierwaka, na tem nowem stanowisku wyda drużaka, zamień go znowu z innym ulem, który wylega, a gdy wyda trzeciaka, zamień go znowu z wylegającym a wyda ci czwartaka. Gdy jednak śpiew matek w ulu ustanie, już go więcej przestawiać nie można, boby się już nie roił. Ponieważ pszczoły bardzo często wylegają, a roić się nie chcą, jest więc sposób bardzo prosty i łatwy do otrzymania więcej rojów. Szczególnie w ulach klocowych ten sposób robienia rojów się poleca, gdyż w takowych sztuczna rojka jest bardzo utrudniona. Trzeba tylko na to uważać, aby były ule do siebie podobne i oczka miały w równej wysokości.

Ogórki wczesne i na nasienie

W pobliżu miast i letnisk duży zbyt mają ogórki. Hodowla ich opłaca się również w pobliżu wszelkich dróg komunikacyjnych, gdyż łatwo znoszą nawet najdalszy przewóz.

Ogórki wymagają gleby pulchnej, przewiewnej i przepuszczalnej o dużej zawartości wilgoci. Na ziemie cięższe dajemy pod tę roślinę nawóz stajenny, na lżejsze obornik, w ilości mniej więcej 50 wozów na hektar. Nawóz można dawać nawet na wiosnę, gdyż ogórki znoszą dobrze świeże nawożenie, korzenie ich łatwo rozkładają i przyswajają pokarm.

Roślina ta nie znosi zacienienia, wymaga miejsc otwartych i dostępnych dla promieni słońca. Najlepsza jest wystawa południowa i południowowschodnia, strona północna — nie nadaje się zupełnie. Jest to roślina bardzo łatwa w hodowli, wymaga tylko częstego pielenia i przycinania wybujałych pędów. Nie znosi suszy, należy ją więc w braku deszczu podlewać. W zimne noce należy osłaniać rogożami i płachtami, gdyż nie znosi przymrozków.

Ważną rzeczą jest wyprodukowanie własnego nasienia, gdyż dobre nasienie jest b. drogie, a używane w handlu często zawodzi. Hodowla na nasienniki nie różni się niczem od hodowli zwyczajnej, należy jedynie uważać, aby nie siać w pobliżu pokrewnych gatunków, aby uniknać krzyżowania. Na nasienie należy wybrać najpiękniejsze wczesne ogórki i pozostwić je na krzakach aż do zupełnego dojrzenia i zżółknięcia. W końcu lata ułożyć je na słonecznych oknach inspektowych na przeciąg kilku tygodni, a gdy zmiękną przekroić je wzdłuż, wybrać miąższ z pestkami i zalać parokrotnie wodą. Po wypłukaniu czyste już ziarna suszy się na sitach na słońcu.

Roboty sadownicze w lipcu

Zbieramy owoce dojrzewające i opadające. Orzechów nie strącamy lecz zbieramy ręcznie z ogokami. Obchodzimy się z nimi ostrożnie, by ich nie pokaleczyć, bo zgniją predko. Zdejmujemy rękami zdołu, a zbieraczem zgóry. Nadmiar owoców późnych przerywamy. Gałęzie obficie owocujące podpieramy tyczkami, aby zapobiec ich łamaniu się. Przygotowujemy rozsadę truskawek. Do pakowania owoców nie należy używać siana ani sieczki, natomiast stosować wełnę drzewną, ścinki papieru a ostatecznie czyszczoną smołę.

W walce ze szkodnikami i chorobami drzew owocowych, należy wyszukiwać i niszczyć gniazda z liszkami, zbierać i palić torbiele śliw (wydłużone, wewnątrz puste śliwki). Gnijące owoce trzeba zbierać i zakopywać, bo inaczej wiatr przeniesie z nich zarodniki gnilnego grzybka na owoce zdrowe i zarazi je chorobą. W lipcu następuje zbiór wiśni i wczesnych gruszek, a trwa w dalszym ciągu zbiór czereśni i jagodowych.

Gałęzie jabłoni i gruszy rodzących podpieramy. Możemy jeszcze zasilać drzewa owocujące nawozami płynnemi, jak rozcieńczoną gnojówką, pomiotem kurzym lub gołębim, zadawanym również w rozcieńczeniu kilkakrotnem i po należytem prefermentowaniu w beczce.

Zbiór czereśni i wiśni

Pory dojrzewania owoców pestkowych nie oznaczamy według miesięcy, lecz według tygodni. Pomołodzy rozróżniają 7 tygodni dojrzewania czeczereśni (wiśni wtedy jeszcze niema), oznacza taki ośmiodniowy okres czasu, w którym dojrzewają najwcześniejsze odmiany, zaś siódmy tydzień dojrzewania wszystkich odmian, zarówno czereśni jak wiśni, dojrzewających poza szóstym tygodniem.

W pierwszym tygodniu dojrzewają między innemi czereśnie: Koburska majowa, Majówka (Majowa wczesna), Marchijska, Kassina wczesna, w drugim tygodniu — Majowa chrząstka (różowa pstra), „Sercówka" (Eltona), w trzecim — Froma, w czwartym — Hiszpańka biała, Hedelfińska .w piątym — Denisena.

W pierwszym tygodniu nie dojrzewają wiśnie, a w drugim — Goryczka z Diemit, w trzecim — wiśnia kwaśnia z Delitsch, w czwartym — Szklanka wielka czyli francuska, w piątym — Łukówka późna (Schattenmorlle).

W dużych sadach czereśnianych zbiór owoców trwa od 4—6 tygodni. Przy dobrym urodzaju jeden robotnik może zebrać około 60—75 kg. owoców w ciągu 9-godzinnego dnia pracy. Przy umiarkowanym urodzaju zbiór dzienny robotnika nie przekracza 35 kg. W sadach, wyrośniętych na dobrych glebach, plony z wyrośniętych czereśni mogą wynosić 75—150 kg. Przeciętnie czereśnia zaczyna plonować do szóstego roku po zasadzeniu, a owocuje częściej i regularniej niż ziarkowe.

Czereśnie, podobnie jak zresztą wszystkie owoce, zrywamy w czasie pogodnym, niekiedy odrazu przebierając je na drzewie.

Przebieranie czereśni wykonuje się nie na podstawie wielkości i kształtu owoców, lecz ich dojrzałości. Niedojrzałe, zazwyczaj słabiej zabarwione, pozostawiamy jeszcze przez jakiś czas na drzewie. Również omijać należy okazy uszkodzone przez ptaki, oraz popękane od deszczów, gdyż nie przedstawiają one żadnej wartości handlowej i użytkowej. Ponieważ jednak w pewnych wypadkach, gdy np. niema na drzewach owoców uszkodzonych, przebieranie owoców bezpośrednio podczas zbioru połączone bywa z dużą stratą czasu, więc lepiej jest wtedy zrywać je za porządkiem, a sortować natychmiast po skończonym zbiorze.

Czereśnie, przeznaczone do wysyłki na bliską odległość, możemy zrywać zupełnie dojrzałe. Do wysyłki na dalszą odległość nadają się przedewszyskim owoce ciemne i twarde (chrząstki), natomiast owoce żółte takich odmian jak Woskowa (Żółta wielka, Kanarkowa, Dragana) i Denisena, gorzej znoszą transport, bo się plamią. Chrząstki żółte są poszukiwane przez gospodynie i fabryki przerobów owocowych — na kompoty.

Zbiór odbywa się ręcznie z drabin w koszyki 5 kg. wyłożone wewnątrz białym papierem. Po napełnieniu koszyka opuszcza się go przy pomocy sznurka na ziemię, gdzie drugi pracownik, znajdujący się pod drzewem, odczepia pełny koszyczek i przywiązuje na jego miejsce próżny, które zbieracz wciąga na górę. Odbierający czereśnie pracownik, podtrzymując lewą ręką, przechyla koszyk i wysypuje owoce do koszyka 10 kg. również wysłanego białym papierem. Odmian żółtych przesypywać nie należy, ponieważ łatwo się odgniatają.

Opakowanie i wysyłka czereśni i wiśni

Po zbiorze i przebraniu owoców dobrze jest je umieścić na parę choćby godzin w chłodnej piwnicy, przez co staną się bardziej wytrzymałemi w przesyłce.

Jeżeli wysyłamy czereśnie niedaleko, to pakujemy je do łubianek 10 kg. o wymiarach dna 23×43 cm., u góry w świetle 30×48 cm. i o wysokości 18 cm. Łubianki mogą być nieco innych wymiarów, ale zawsze i wszyskie wykładamy białym papierem tak, by ten wystawał ponad brzegami na 5 cm.

Jeżeli ysyłamy koleją, to pakujemy czereśnie i wiśnie do koszyków 7 kg. Koszyki te, po wypełnieniu ich wocami, lekk pobijamy o stół i następnie poprawiamy górne owoce, starając się skierować ogonki ku dołowi. Potem zawijamy wystające brzegi białego papieru ku środkowi koszyka, nakładamy jeszcze arkusz czystego papieru i przykrywamy wypukłem wieczkiem, które przymocowujemy drutem i owoce gotowe do wysyłki.

PRAKTYCZNE RADY

— **Nowy sposób niszczenia szkodników** polega na użyciu gorącej wody. Zauważono, że woda, mająca nie więcej niż 54° C. (czyli 43° R.), zabija mszyce, liszki a nawet chrząszcze, podczas gdy nie uszkadza zupełnie tkanek roślinnych. Pogrążenie w taką wodę na kilka minut roślin doniczkowych, albo gałązek — uwalnia je zupełnie od szkodników. Takie rośliny, których zanurzyć w wodę nie można, trzeba spryskiwać szprycami lub rozpylaczami, trzeba jednak wtedy użyć wody cieplejszej, licząc na to, że ostudzi się ona, zanim rośliny dosięgnie. Również do skrapiania drzew bezlistnych w chwili puszczania pączków (na które czyhają już gąsieniczki i chrząszczyki), można bez obawy używać gorętszej wody.

— **Podlewanie warzyw gnojówką** najlepszy daje wynik w czasie wzrostu warzyw. Do czasu wzejścia posianych warzyw i dobrego przyjęcia się posadzonych rozsad podlewamy w miarę potrzeby wodą, wystałą na słońcu (jeżeli bierzemy studzienną), albo też ze stawów i rzek. Dopiero, kiedy warzywa zaczną dobrze rość, używamy do podlewania gnojówki, ale zawsze rozcieńczonej wodą.

Jeżeli gnojówka odchodzi wprost od nawozu i nie jest rozcieńczona wodą z deszczu lub śniegu, to używając jej do podlewania, bierzemy dwie części wody, a jedną część gnojówki. Jeżeli zaś gnojówka jest pomieszana z wodą, to dajemy wody mniej: połowę lub jedną część na dwie części gnojówki. Rozcieńczenie gnojówki zależne jest też w części od rodzaju warzyw, jakie mamy podlewać. Np. starsze, większe osobniki kapusty, kalafiorów, pomidorów podlewać można silniejszą gnojówką, przy podlewaniu zaś młodszych i mniejszych roślin używamy gnojówki więcej rozcieńczonej.

Podlewanie gnojówką ogromnie wpływa na wzrost kapusty, kalafiorów, pomidorów, sałat, ogórków i dyń, niemniej i na wszystkie korzeniowe, jak marchew, buraki, piertuszkę, selery, pory, cebule.

Przy podlewaniu warzyw korzeniowych dobrze będzie dodać do gnojówki i popiołu drzewnego.

Podlewając, trzeba unikać moczenia liści, gdyby jednak liście warzyw zostały oblane gnojówką, to dobrze je będzie zrosić wodą czystą, aby obmyć rośliny.

Jeżeli podlewa się w czasie suszy, to dobrzeby było przedtem ziemię podlać silnie wodą, a dopiero po jej wsiąknięciu gnojówką.

— **Uprawiajmy pasternak.** Zwyczaj uprawiania marchwi coraz bardziej się rozpowszechnia, uprawa natomiast pasternaku bardzo małe ma zastosowanie, pomimo, że roślina ta, plantowana na sposób marchwi, jak to wiem z własnej praktyki, daje więcej, niż marchew, doskonałego karmu dla inwentarza. W dodatku pasternak o tyle przewyższa marchew, że tę ostatnią trzeba wybrać z ziemi przed mrozami w jesieni i skarmiać ją w zimowych miesiącach, gdyż przy najlepszem zachowaniu dużo się marchwi psuje, kiedy pasternak najlepiej zimuje nie wybrany w ziemi. Kopamy na wiosnę, nie tylko nie traci na wartości pożywnej, ale nabiera słodyczy i wybornego smaku. Konie, bydło i owce, z wiekszym smakiem pasternak, niż marchew, jedzą ,krowy po pasternaku dają dużo mleka wybornego, dużo a mleko smaczne. Co najważniejsza, że do wiosny karm inwentarzy roślinami pastewnemi, jak burakami i marchwią się kończy; w samą więc porę przychodzi nam wtedy pasternak, wykopany z ziemi na wiosnę.

Drobne wiadomości

* **Róże pnące.** Niektóre gatunki róż rosną tak silnie, że dają w jednym roku pędy długości 3 do 4 metrów. Te pędy rozpinać można albo na tyczkach, jak dla fasoli, albo na bramce, zrobionej z prętów leszczynowych, albo na ścianie domu, lub jakiego budynku. W następnym roku na tych pędach pojawiają się krótkie gałązki, niosące olbrzymie bukiety pięknych małych różyczek. Dwa takie krzewy, które w szkółce kosztują po złotemu, mogą być długie lata ozdobą domu lub ogrodu. Większość takich pnących róż potrzebuje, żeby je na zimę odpinać, ułożyć na ziemi i przykryć liśćmi lub chojorem. Ale i są takie, które są zupełnie odporne na nasze zimy. Do takich należą amerykańska róża „Piękna z Baltimore" o kwiatach białych zaróżowionych, która doskonale wytrzymuje nasze zimy bez żadnego przykrywania.

* **Ciekawa roślina.** W Arabji poznano niedawno roślinę o bardzo ciekawych właściwościach. Roślina ta posiada kwiat jasno-żółty i owoce podobne do naszej fasoli. Ktokolwiek spożyje ten owoc, poczyna się ożywiać, a przedewszystkiem śmieje się wesoło, tańczy, staje się dowcipnym i zabawnym. Słowem owoc tej rośliny podnieca o wiele skuteczniej, jak alkohol. Arabowie poznali tę roślinę i jej właściwości bardzo dawno. Od niepamiętnych czasów zbierają owoce powyższej rośliny, suzą je i mielą na mąkę. Odrobina takiego mielonego proszku wsypana do napoju wystarcza, by wywołać długi i wesoły śmiech u ludu i zabawę. Arabowie zapewniają, że dawka taka nie szkodzi zdrowiu ludzkiemu. Uczeni badają tę roślinę i nie omieszkają ogłosić wyników swych doświadczeń.

* **Kret należy do zwierząt pożytecznych,** gdyż tępi wielkie ilości pędraków i innych szkodników. Stwierdzonem to zostało od dawna. Jeżeli go można traktować jako wyraźnego szkodnika, to chyba tylko w inspektach lub na gazonach, gdzie psuje nam kretowiskami kosztowne kultury. Chcąc się go pozbyć, należy wkładać w nory gałgany zmaczane w nafcie lub dziegciu; zapachu tego kret nie znosi i wyniesie się na miejsca, gdzie nie będzie nam szkodził, a jedynie przyniesie korzyść. Można też zastawiać potrzaski lub wykopywać o wschodzie słońca, kiedy tuż pod powierzchnią ziemi robi swoje galerje, wyrzucając kretowiska, ale to jest nie polecenia godne.

* **Chorobę raka leczyć można jadem pszczół.** „Journal des Debats" donosi, iż na posiedzeniu dnia 28 czerwca b. r. w akademji medycznej w Paryżu pp. Yoamoritch i Chahorstek złożyli sprawozdanie z doświadczeń, robionych nad metodą leczenia nowotworów rakowatych przy pomocy jadu pszczół. Doświadczenia te wykazały, iż po wstrzyknięciu wymienionego jadu, wielkość nowotworów wybitnie się zmniejszała.

* **Dla zebrania funta miodu** musi przelecieć pszczoła aż 60 tysięcy kilometrów. Pszczoła waży przeciętnie jedną dziesiątą grama, unieść może jednorazowo połowę swej wagi. Po każdym tedy locie przynosi pszczoła do ula jedną 20-tą grama kwietnego nektaru. By zebrać funt miodu, pszczoła musi podjąć 20 tysięcy lotów. Długość każdego lotu oblicza się przeciętnie na 3 kilometry, a więc pracowita pszczółka musi przebyć 60 tysięcy kilometrów dla zebrania funta miodu.

* **Lipa ks. Dzierżonia w Krzeszowicach.** Niedawno odbyła się w Krzeszowicach koło Krakowa piękna uroczystość pszczelarska, której celem było przypomnienie zasług naukowych ks. Jana Dzierżonia. W zeszłym roku minęło 25 lat od śmierci tego naukowego pioniera pszczelarstwa na Śląsku. Słusznie pszczelarze krzeszowiccy postanowili urządzić tę uroczystość ku jego czci. W parku w Krzeszowicach, koło stylowego kościółka, odbyło się poświęcenie lipy im. ks. Dzierżonia, połączone ze zjazdem i świętem pszczelarzy.

* **15-metrowej wysokości orchidea** znaleziona została w południowym Queenslandzie (Australja). Jest to jedyny tego rodzaju okaz orchidei na świecie. Orchidea ta okryta jest gęsto kwiatem, a gałęzie jej mierzą do dwóch metrów długości. Galeola foliata, jak nazywa się ten gatunek orchidei, rośnie w nieprzystępnych gąszczach leśnych Macpherson Rand.